Zamach konstytucyjny

Jest szum woków Trybunału Konstytucyjnego. Dwa plemiona walczą w berka. Chciałyby, by Trybunał Konstytucyjny był ich. Każda ekipa partyjna chce, by Trybunał Konstytucyjny był w pełni dyspozycyjny i klepał im ich niekonstytucyjne ustawy. Zagrajmy w otwarte karty. Chcę zlikwidować ten sztuczny twór jakim jest Trybunał Konstytucyjny. To instytucja powstała w drugim roku stanu wojennego, by chronić ich komunistyczną konstytucję.

A dzisiaj jak to wygląda, by dobić się do Trybunału Konstytucyjnego. Jest artykuł 79 ustęp 1 Konstytucji, który brzmi:

> Każdy, czyje konstytucyjne wolności lub prawa zostały naruszone, ma prawo, na zasadach określonych w ustawie, wnieść skargę do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracji publicznej orzekł ostatecznie o jego wolnościach lub prawach albo o jego obowiązkach określonych w Konstytucji.

Ale dalej jest artykuł 191, który wskazuje podmioty uprawnione do składania wniosków do Trybunału Konstytucyjnego oraz tak wspomina w punkcie 1 podpunkt 6 o tym „każdym": „podmioty określone w art. 79 w zakresie w nim wskazanym.". Nagle ten „każdy" staje się podmiotem artykułu, który w żaden sposób nie wskazuje zakresu wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, gdyż mówi o skardze a nie o wniosku. A te pojęcia są odróżniana, gdyż w artykule 56 Ustawy o Trybunale Konstytucyjnym wyraźnie te nazwy oddzielono. To niech teraz ktoś powie, czego i kogo dotyczy ten artykuł 79 Konstytucji?

Niewyjaśniona jest także rola organu administracji publicznej i jego ostatecznego orzeczenia. Czy jak ktoś nie pójdzie do sądu i uzna orzeczenie organu za ostateczne, to Trybunał Konstytucyjny łaskawie podejmie się skargi czy wniosku skierowanego do niego? Praktyka jest taka, że droga do Trybunał Konstytucyjnego musi być wyklęczanym całym trybem sądowym przez wszystkie możliwe instancje sądowe od najniższej do najwyższej. I dopiero wtedy można iść do Trybunału Konstytucyjnego ze skargą. Żadne „lub" z artykułu 79 Konstytucji tu nie działa.

Pomimo prawa dla każdego do składania skargi (artykuł 79 Konstytucji) w istocie idzie się do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem (artykuł 191 Konstytucji). Innymi słowy: Masz prawo do skargi i nie masz. A po wyklęczeniu drogi sądowej od Sądu Wojewódzkiego, po Naczelny Sąd Administracyjny (NSA) jak w wypadku spraw administracyjnych, gdzie żadna decyzja administracyjna nie jest uważana za ostateczną a musi być wyrok NSA, albo przez Sąd Rejonowy, Sąd Okręgowy i Sąd Najwyższy, gdzie musi być wyrok tego ostatniego... po wyklęczeniu tej drogi jakiś cienias z Trybunału Konstytucyjnego napisze Ci swoje urokliwe „Spier...alaj.". I na tym się kończy Twoja rola jako sponiewieranego przez wszystkie możliwe sądy i trybunały „każdego". Oto do czego potrzeby jest im ów „każdy". Pokażcie mi choć jedną sprawę, gdzie pojedynczy człowiek przeszedł tę drogę przez mękę po sądach i na koniec wygrał w Trybunale Konstytucyjnym.

Rolą Trybunału Konstytucyjnego, jak mówiłem na wstępie, jest klepanie ustaw partiom politycznym, które akurat rządzą, by ich niekonstytucyjne ustawy przyklepywali dyspozycyjni sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, wybrani przez polityków tych partii a nie żadna ochrona Konstytucji. Człowiek postawiony przed tą maszyną jest dla Trybunału Konstytucyjnego nikim. Liczy się tylko partyjniactwo akurat rządzących partii politycznych. O ile w ogóle taki ktoś dobije się przez toczone latami po sądach sprawy, to ma gwarancję, że Trybunał Konstytucyjnie zwali go ze schodów, jakby był rzeczą. I takiej instytucji miałbym bronić.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel